



Cięcia w psychiatrii w całym regionie. NFZ tłumaczy to konkurencyjnym charakterem konkursów na leczenie

Judyta Watóła
13 maja 2019 | 07:59

Centrum Psychiatrii im. dr. Krzysztofa Czumy w Katowicach musiało zlikwidować zespół leczenia środowiskowego. - Przez decyzję NFZ nasi pacjenci są pozostawieni sami sobie - mówi dr Ewa Rudzka-Jasińska. Obniżki kontraktów dotyczą też oddziałów dziennych w Bytomiu i Chorzowie. W sprawie interweniuje rzecznik praw obywatelskich.

W czwartek napisaliśmy o drastycznie zmniejszonym kontrakcie na porady psychiatryczne oraz na dzienną opiekę psychiatryczną dla Centrum Pediatrii w Sosnowcu. Od lipca będzie on o połowę mniejszy. Śląski NFZ tłumaczy to „eliminacyjno-konkurencyjnym” charakterem konkursów na leczenie.

Pokrzywdzonych w konkursie NFZ na leczenie psychiatryczne jest więcej

Tak drastyczne cięcie kontraktu dla największego ośrodka psychiatrii dziecięcej w kraju i jednego z najbardziej cenionych nie znajduje w oczach specjalistów żadnego uzasadnienia.

Jeśli pacjent, który był wcześniej hospitalizowany w centrum, ma problem, jedzie do niego zespół, zamiast on powtórnie do szpitala. Decyzja NFZ o zmniejszeniu kontraktu na leczenie dzienne i porady wypadła właśnie w momencie gdy prof. Małgorzata Janas-Kozik, szefowa psychiatrii w Centrum Pediatrii, wraz z innymi specjalistami stara się, by taka forma leczenia znalazła się w katalogu świadczeń finansowanych przez NFZ i rozpowszechniła w całym kraju.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, pokrzywdzonych w konkursie na leczenie psychiatryczne, który śląski NFZ rozstrzygnął pod koniec zeszłego roku, jest więcej. Interweniował w tej sprawie dr Ireneusz Jelonek, konsultant wojewódzki w dziedzinie psychiatrii dzieci młodzieży.

W piśmie do dyrektorka śląskiego NFZ wymienia aż sześć ośrodków: oddział dzienny w Szpitalu Wojewódzkim nr 4 w Bytomiu, oddział dzienny i poradnia zdrowia psychicznego przy Powiatowym Zespole Zakładów Opieki Zdrowotnej w Czeladzi, oddział dzienny w Szpitalu Specjalistycznym w Chorzowie, poradnia zdrowia psychicznego w Sosnowieckim Szpitalu Miejskim, poradnia leczenia nerwic w Górnośląskim Centrum Medycznego w Katowicach-Ochojcu oraz uznawany za wzorcowy zespół leczenia środowiskowego przy Centrum Psychiatrii im. dr. Krzysztofa Czумы w Katowicach.

W Bytomiu, jak się okazuje, NFZ zwiększył kontrakt na hospitalizacje. Według rzeczniczki szpitala to potrzebne, bo na terenie Bytomia i Piekar Śląskich nie ma innego oddziału psychiatrycznego. Nie zrekompensuje jednak pacjentom braku oddziału dziennego. W Ochojcu pacjenci poradni leczenia nerwic będzie musiała przejąć poradnia zdrowia psychicznego. W przeciwnym razie straciliby dostęp do swoich lekarzy.

W Katowicach zespół leczenia środowiskowego przestał istnieć

Natomiast zespół leczenia środowiskowego przy Centrum Pediatrii w Katowicach po prostu przestał istnieć. Jego oferty śląski NFZ w ogóle nie rozpatrywał.

– To wielka strata. To był bardzo potrzebny zespół. Są ludzie, którzy nie wychodzą z domu z powodu choroby. Wtedy lekarz szedł do takiego pacjenta. Psychoterapeuci też szli na miejsce. Dzięki temu lepiej rozumieli funkcjonowanie chorego w jego środowisku i terapia była skuteczniejsza. Bo jeśli na przykład człowiek nie ma co jeść, to trudno, żeby się dobrze czuł. Jeśli pomoc potrzebna była rodzinie, to zespół również się nią zajmował. W jego skład wchodziła także pielęgniarka, terapeuta środowiskowy i pracownik socjalny. To była bardzo kompleksowa opieka. Korzystali z niej m.in. pacjenci po hospitalizacji z powodu psychozy. Rehabilitację mieli w domu zamiast w szpitalu. Teraz chorzy są zostawieni samym sobie – ubolewa dr Ewa Rudzka-Jasińska z centrum. Nie pomogło wysłane jeszcze w grudniu pismo sekcji psychiatrii środowiskowej i rehabilitacji Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego do dyrektora śląskiego NFZ.

Placówka złożyła w śląskim oddziale NFZ odwołanie. Nic to nie dało, podobnie zresztą jak odwołanie złożone przez Centrum Pediatrii w Sosnowcu.

Minister Zdrowia nie odpowiedział Rzecznikowi Praw Obywatelskich. Pismo przekazał do NFZ

Sprawą zainteresował się Adam Bodnar, rzecznik praw obywatelskich. Już w styczniu interweniował w pomorskim NFZ, gdzie wystąpiła podobna sytuacja: wielu poradniom drastycznie obcięto kontrakty. Interwencja zaowocowała zwiększeniem kontraktu dla jednej z poradni. Potem okazało się jednak, że problem dotyczy też województwa śląskiego. Trudniej z dostępem do psychiatrii będą miały także dzieci na Mazowszu, Podlasiu i Warmii.

„Tak radykalne obniżenie wysokości kontraktów może doprowadzić do zapaści realizacji świadczeń w rodzaju opieka psychiatryczna i leczenie uzależnień dla najbardziej potrzebujących i najsłabszych pacjentów (...) Pacjenci umówieni na pierwsze wizyty w zamykanych poradniach (oczekujący uprzednio na nie kilka miesięcy) oraz wizyty kontrolne w chwili obecnej trafią na koniec list oczekujących w innych podmiotach, co narazi ich na kolejne miesiące oczekiwania i może stanowić naruszenie gwarantowanych przepisami Konstytucji praw do ochrony zdrowia i powszechnej dostępności do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych” – napisał Bodnar w wystąpieniu generalnym do ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego. Minister nie odpowiedział, pismo RPO przekazał do NFZ.